

POKLON MĘDRCÓW ZE WSCHODU

Uroczystość Objawienia Pańskiego

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MATEUSZA (MT 2, 1-12)

Gdy Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon». Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak zostało napisane przez Proroka: a ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

Wtedy Herod przywołał potajemnie mędrców i wywiedział się od nich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». Oni zaś, wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, postępowała przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dziecko. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; padli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.

A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się z powrotem do swojego kraju.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co szczególnego doświadczyłeś (-aś) w swoim sercu przeżywając ostatnią Uroczystość Narodzenia Pańskiego?
2. Które słowa z usłyszanej Ewangelii odnoszą się do Twojego życia?

KOMENTARZ

Rozważania ks. prof. Waldemara Chrostowskiego dotyczące przybycia trzech Mędrców do Betlejem.

Ten fragment Ewangelii św. Mateusza jest doskonale znany – o przybyciu trzech Mędrców, którzy w naszej polskiej tradycji są nazywani trzema Królami. Ten epizod, który chcemy dzisiaj rozważyć, jest uznawany za jeden z najtrudniejszych dlatego, że pojawia się pytanie odnośnie do jego historyczności. Czy rzeczywiście trzej Mędrcy, jak to przyjęło się w naszej tradycji, przybyli ze Wschodu, aby oddać chwałę Jezusowi? A jeżeli tak się stało, skoro przybyli, to jak to było możliwe, że do tego rodzaju zainteresowania i do tego rodzaju wyprawy do Betlejem doszło, i jak ona mogła przebiegać? A jeżeli ów epizod miał miejsce, to co z niego dla nas wynika?

Otóż ten epizod jest opisany w jednej tylko Ewangelii, Ewangelii św. Mateusza. I to nam daje sporo do myślenia dlatego, że Ewangelia św. Mateusza została napisana bardzo wcześnie, na użytek tych pierwszych chrześcijan, tych pierwszych wyznawców Jezusa

Chrystusa, którzy byli Żydami. A także na użytek tych Żydów, którzy jeszcze w tym czasie, mniej więcej w połowie I wieku, 20-30 lat po śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, jeszcze w Chrystusa nie uwierzyli. Ta Ewangelia została pierwotnie napisana w którymś z języków semickich. Istnieją domysły, spory, kontrowersje czy był to język hebrajski, czy był to język aramejski. Zdecydowana większość uczonych, opierając się na świadectwach starochrześcijańskich, przyjmuje, że był to język aramejski. Aramejski i hebrajski są do siebie bardzo podobne.

Tak czy inaczej Ewangelia została napisana w języku semickim, a więc adresowana była do świata żydowskiego. I w związku z tym musiała respektować, musiała uwzględniać rozmaite żydowskie realia. Tzn. ewangelista Mateusz, kierując się do swoich rodaków, musiał uwzględniać, respektować to, co oni znali, co wiedzieli, co mogli w jakiś sposób zweryfikować. Otóż ten fragment, który mamy przed sobą – ja go będę czytał, rzecz jasna, w polskim przekładzie – rozpoczyna się tak: „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy”.

Zanim posuniemy się kawałek dalej musimy sobie zrobić dłuższą dygresję. Musimy sobie wyjaśnić niejako słowo po słowie, a także przypomnieć historię tamtego rejonu świata, Bliskiego Wschodu, a także jeszcze dalej, Środkowego Wschodu, bo to dla zrozumienia tego fragmentu jest bardzo ważne. Najpierw Mateusz podkreśla historyczność narodzin Jezusa, tzn. osadza je konkretnie w czasie. Jezus urodził się w Betlejem w Judei – a więc osadza to geograficznie, bo Betlejem leży na terenie krainy, która nosi nazwę Judea, za panowania króla Heroda. (...)

Jego współcześni to wszystko mogli sprawdzić, to wszystko mogli zweryfikować. I dodaje: oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy. W języku greckim, bo ta Ewangelia zachowała się do naszych czasów w języku greckim i przekłady tej Ewangelii pochodzą z greki, to, co tłumaczymy jako Mędrcy, brzmi (...) jako Magowie. A tu – Mędrcy. A my, w naszej polskiej tradycji mamy Królowie. Powtarzam raz jeszcze – do tego wrócimy pod koniec naszych rozważań, ale w tekście greckim jest „magoi”.

Ze Wschodu – w tekście greckim jest Anatole. Anatole po grecku to właśnie Wschód. Otóż dla Greków Wschód to była Anatolia, czyli Azja Mniejsza, dzisiejsza Turcja. Bo gdy z Grecji patrzono w kierunku wschodzącego słońca, to patrzono właśnie na Azję Mniejszą, stąd ta nazwa Anatolia. Natomiast dla mieszkańców Bliskiego Wschodu, dla mieszkańców Palestyny, Wschód to była Mezopotamia, i dalej Persja. Bo patrząc z tamtej perspektywy właśnie w Mezopotamii i Persji kwitło życie, była historia, mieli swoją tożsamość. I mówić o Anatole z perspektywy Żyda palestyńskiego to było kierować swój wzrok ku Mezopotamii i ku Persji. Żeby mieć lepsze wyobrażenie, to Mezopotamia jest tam, gdzie leży dzisiejszy Irak. Natomiast Persja jest tam, gdzie leży dzisiejszy Iran. W czasach starożytnych były to rejony świata niesłychanie rozwinięte. Trzeba pamiętać, że Mezopotamia (...) stanowiła kolebkę cywilizacji obok Egiptu. (...)

Zatem, patrząc z perspektywy Żyda palestyńskiego, Anatolia mogła oznaczać Mezopotamię albo Persję. Zwróćmy uwagę: Mędrcy nie przybywają do Betlejem, przybywają do Jerozolimy. I teraz musimy się nieco cofnąć w czasie. Bo to, co powiem, rzuci nowe światło na ten epizod. Otóż Persowie pojawili się na tych terenach, o których mówimy, na wschód od Mezopotamii, w drugim tysiącleciu przed Chrystusem. Różnili się od mieszkańców Mezopotamii i Bliskiego Wschodu tym, że o ile ci ostatni to byli Semici, o tyle Persowie to była ludność indoeuropejska. Tak jest zresztą do dzisiaj. Iran podtrzymuje tradycję Persji, znamy najbardziej dywany perskie, jeszcze w naszych czasach był szach perski, potem to się trochę zmieniło.

Otóż ludność Persji, ludność Iranu, to jest ludność, która przynależy do tej samej rasy, do której my przynależymy. Stąd również te tarcia polityczne między Iranem a tamtejszymi, innymi mieszkańcami Bliskiego Wschodu, którzy są Semitami. Otóż ta ludność indoeuropejska, która później otrzymała nazwę Persów, ustabilizowała się tam, przybyła tam na około półtora tysiąca lat przed Chrystusem, zasiedliła te tereny i żyła dość spokojnie, nie nękana przez nikogo, chyba że czasami na obrzeżach przez Asyryjczyków i Babilończyków, którzy wtedy na terenie Iraku byli bardzo silną potęgą. Sytuacja zmieniła się tysiąc lat później. (...) Około roku 550 przed Chrystusem Persowie na tyle nabrali siły, na tyle się umocnili i na tyle się skonsolidowali, że podjęli otwartą walkę z Babilończykami, do których należała wtedy hegemonia w tym rejonie świata. I okazało się, że babiloński kolos był na glinianych nogach, że potęga budowana przez Babilończyków upadła bardzo szybko. I w roku 539 Babilończycy musieli uznać władzę Persów, pokonani przez nich. A władcą, który ich pokonał, był niejaki Cyrus. Cyrus w roku 539 rozciągnął swoje wpływy praktycznie na cały Bliski Wschód. (...) W skład jego imperium wszedł także Izrael. W ten sposób Persowie mieli możliwość przez kilka stuleci zetknięcia się z religią Izraelitów. Mieli możliwość poznania tej religii biblijnego Izraela.

Zatem w imperium perskim z pewnością wiara w jedyne Boga, religia Izraelitów, była znana. Były znane również księgi święte Izraelitów. Docierały tam one, były czytane i objaśniane, komentowane, zapewne w języku aramejskim. Bo tamtejsi Izraelici już bardzo rzadko mówili po hebrajsku, natomiast mówili językiem aramejskim. (...) Otóż proszę zauważyć – na ok. 250-200 lat przed Chrystusem wykryzalizowały się trzy ośrodki wiary w jedyne Boga, trzy ośrodki wyznawania Boga. Jeden ośrodek to oczywiście Palestyna. Tam mieszkali Żydzi, przede wszystkim w Judei, o której tu czytaliśmy, czyli w Jerozolimie i jej okolicach, i ich językiem był hebrajski lub aramejski. Bo aramejski był wtedy takim powszechnym językiem, jak dzisiaj angielski. Drugi ośrodek to Mezopotamia i obrzeża Persji, czyli teren dzisiejszego Iraku i Iranu. Tam mieszkali Izraelici, którzy posługiwali się wyłącznie językiem aramejskim. Mieli kontakt z miejscową ludnością, z ludnością perską, i te święte tradycje były tam znane. Trzeci ośrodek, to był Egipt i Aleksandria, gdzie mieszkali Izraelici, którzy mówili językiem greckim. Tak więc mamy Żydów mieszkających w ojczyźnie i Żydów mieszkających w dwóch ośrodkach tej diaspory, bo tam utrwaliли się już na dobre, i właściwie to była już ich przybrana ojczyzna. Diaspora w Egipcie wydała tzw. Biblię Grecką, inaczej nazywaną Septuagintą, która stanowi przekład Pisma Świętego Starego Testamentu na język grecki. Natomiast ta diaspora w Mezopotamii miała zaowocować dużo później czymś, co przesądziło o kształcie życia żydowskiego do dnia dzisiejszego. Mianowicie tam w Mezopotamii i w sąsiedniej Persji powstał Talmud, który do dzisiaj jest zwornikiem życia żydowskiego.

Wracamy po tym przydługim wstępie do naszych magów. Otóż na terenie Persji były silne oddziaływania między religią Starego Testamentu a religią perską, której początki sięgały osoby, człowieka, który nazywał się Zoroaster. Stąd ta religia była nazywana zoroastrianizmem. Zoroaster żył na ok. 600 lat przed Chrystusem. To był ciekawy reformator religijny, czasami się go porównuje z Mojżeszem. Otóż Zoroaster nie doszedł do wiary w jedyne Boga, ale przeczuwał, że istnieje Bóg jedyny. (...) Persowie, którzy byli pod dużym wpływem tego zoroastrianizmu, byli bardzo otwarci na wiarę w jedyne Boga. Byli bardzo dobrze przygotowani na przyjęcie jedyne Boga. Można by, być może z pewną przesadą, ale niezupełnie, nazwać religię Persów *praeparatio evangelica*, przygotowaniem do Ewangelii. Otóż wygląda na to, że kontakty między Persami a Izraelitami były silne do tego stopnia, że byli Persowie, którzy interesowali się religią Izraela, którzy interesowali się wiarą w jedyne Boga, którzy ją zgłębiali. Takimi osobami byli właśnie Mędrcy, czyli Magowie, o których mówimy. (...) Z wielkim prawdopodobieństwem istniała tam długa tradycja

zglobiania, korzystania z ksiąg Pisma Świętego Starego Testamentu. Tak jak w Egipcie istniała wśród pogan długa tradycja sięgania po Stary Testament w języku greckim. Czy państwo przypominają sobie podróże św. Pawła? Św. Paweł podróżował po Anatolii, po Grecji, podróżował na Kretę, podróżował po Syrii. Zachodził do synagog, spotykał tam Żydów, a obok synagogi, na progu synagogi zawsze byli tzw. prozelici i bojący się Boga. To nie byli Żydzi, to byli Grecy, ludność zresztą bardzo różnego pochodzenia, która mówiła po grecku, zetknęła się z wiarą w jedyne Boga i stała jak gdyby na progu synagogi. I oni okazali się najbardziej podatni na Ewangelię. Tam, gdzie Żydzi nie otwierali się na Ewangelię, to właśnie prozelici i bojący się Boga przyjmowali orędzie Pawła z wdzięcznością. Można by przez analogię powiedzieć, że na terenie Persji, gdzie dominował język aramejski, byli też tacy bojący się Boga, tacy stojący na progu ówczesnej synagogi, tacy zainteresowani wiarą w Boga jedyne. Nie znali jeszcze jej szczegółów ale przeczuwali, że wiara biblijnego Izraela niesie dynamizm, którego oni chcą i którego oni potrzebują. A więc to, że znaleźli się tam ludzie, którzy już coś wiedzieli i przeczuwali, i przyjmowali z tych oczekiwań mesjańskich biblijnego Izraela, można uznać za zupełnie normalne. A przecież rzecz w tym, że w Starym Testamencie, gdy go uważnie czytano, były takie teksty, które wyraźnie wskazywały – i to, co chcę teraz powiedzieć, jest bardzo ważne – na uniwersalne przeznaczenie powołania i wybrania Izraela.

Bóg nie wybrał Izraelitów ze względu na ich samych, dla satysfakcji ich samych. Bo byłby to rodzaj wybrania, które by zaciemniało sens miłości Boga do każdego człowieka. Bóg wybrał Izraelitów, aby najpierw ich przygotować na przyjście Mesjasza i przez nich stać się takim oknem na świat, takimi drzwiami, przez które poganie wejdą, aby uznać Pana Boga, by wyznać tę niezwykłą obecność Boga w Jego szczególnym Wysłanniku, którego po hebrajsku nazywano Mesjasz.

Na kartach Starego Testamentu mamy między innymi takie teksty, proszę posłuchać. W Księdze Liczb czytamy (Lb 24, 17): „Wzejdzie Gwiazda z Jakuba, a z Izraela podniesie się berło”. I w czasach, zanim jeszcze narodził się Pan Jezus, w czasach Starego Testamentu zawsze to traktowano jako zapowiedź przyszłości. Gwiazda z Jakuba, z Izraela berło. Ta Gwiazda i to berło było jakąś zapowiedzią niezwykłego, królewskiego wejścia Boga w historię. Inny fragment: „I pójdą narody do Twojego światła, królowie do blasku Twojego wschodu” (Iz 60, 3) wołał prorok Izajasz, który żył w VI wieku przed Chrystusem. Jest to zapowiedź tego, że wybranie i powołanie Izraela nie ogranicza się do wąskich ram Palestyny, tylko że Bóg – powtórzmy to raz jeszcze – wybrał Izraelitów, by w ten sposób objawić się całej ludzkości. I wreszcie jeszcze jeden fragment: „Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie ziemi” modlono się w Psalmie 72. Modlono się na wiele wieków przed przyjściem Mesjasza, że gdy On się narodzi to inni, którzy nie są Izraelitami, przyjdą i oddadzą Mu pokłon. Oddadzą mu chwałę, uwielbią Go i uczczą. Otóż można by powiedzieć, że te oczekiwania mesjańskie, tak ukierunkowane uniwersalnie, powszechnie, jakby rozsadzały w pewnym sensie to powołanie Izraela i to przeznaczenie Izraela. Izraelici chcieli jak najwięcej tych przywilejów zatrzymać dla siebie. Chcieli wyróżniać się spośród innych szczególną więzią z Bogiem. Ale zarazem w każdym pokoleniu, gdy się modlili, to czytali te teksty, w których była zapowiedź tego, że Bóg ten narodowy, ten etniczny charakter ich religii rozsadzi. Że Bóg ma zamiary nie tylko względem nich, których wybrał i uczynił depozytariuszami swoich obietnic, ale że zbawcze zamiary Boga sięgają całej ludzkości. Tak rozumiała to i objaśniała Biblia Grecka, tak rozumiano to i objaśniano w Aleksandrii i w Egipcie. Ale możemy powiedzieć, że tak objaśniano to i rozumiano także na Wschodzie, w Mezopotamii i Persji.

Mieszkający tam Izraelici wiedzieli, że Bóg nie może się ograniczać do wąskich ram tych, którzy mieszkają w Judzie. I ci Persowie, którzy interesowali się religijnością

Izraelitów, dopatrywali się w tych fragmentach szczególnego Bożego działania, które było zapowiedziane. (...) Na terenie Persji istniały całe kręgi ludzi, którzy utrzymując bliskie kontakty z Izraelitami wiedzieli, poznawali te zapowiedzi i obietnice mesjańskie. Wśród nich ci, którzy byli najgorliwsi, przeżywali też jakiś rodzaj oczekiwania bardzo intensywnego. I oto wtedy, kiedy Jezus przyszedł na świat, jakaś ich grupa – do tej liczby zaraz wrócimy – próbuje czy postanawia zweryfikować to, czym tak długo żyli, czego tak długo oczekiwali. Ten czas oczekiwania i dla nich dobiega końca. Dlatego właśnie „Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy” (Mt 2, 1). W Jerozolimie szukają wyjaśnienia tego, o czym słyszeli, co sobie przyswoili, czym żyją. Tego, z czym się zetknęli. Oni tu przybywają jako poganie, to prawda – bo są poganami, nie wierzą w jedyne Boga, ale są na jedyne Boga otwarci. I szukają w Jerozolimie pomocy, aby tę zagadkę, którą noszą w sobie, wyjaśnić. I pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon” (Mt 2, 2). Ich naturalna podatność na szukanie Pana Boga została dopełniona przez znak gwiazdy, który otrzymali od Boga. Astronomowie do dzisiaj próbują wyjaśnić zagadkę tej gwiazdy. Próbują ustalić dokładnie co to była za gwiazda, jaki miała charakter. Dowiadujemy się, że ujrzeli jego gwiazdę na Wschodzie i przyszli oddać mu pokłon, tylko pytają: „Gdzie On jest?” Pytają tych, którzy powinni wiedzieć, gdzie jest. Pytają mieszkańców Jerozolimy. Proszę popatrzmy – to nie było tak, jak nam się czasami wydaje, że odbywają podróż z Persji prosto do Betlejem. Nie! Ich pierwszym punktem, w którym się zatrzymują, jest Jerozolima. I w Jerozolimie rozpytują o cel swojej podróży. Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Przeraził się, bo oni pytają o króla. A królowie nie lubią, gdy się pyta o innego króla, niż oni. A król Herod na tronie był uzurpatorem. Był z pochodzenia Idumejczykiem, czyli półkrwi Żydem, a półkrwi Edomitą. Wobec tego na tronie żydowskim czuł się nieszczególnie. Wszędzie węszył zamachy, podejrzewał swoich najbliższych. Kiedy więc usłyszał od przybywających Mędrców, że ci szukają nowo narodzonego króla żydowskiego, to się przeraził, a wespół z nim całe jego otoczenie się przeraziło, które tutaj jest nazywane „całą Jerozolimą”, bo tam gdzie jest król i jego otoczenie, tam jest centralny punkt miasta. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Odbywają się więc konsultacje, konsultacje króla Heroda z przywódcami religijnymi. Wypytuje arcykapłanów oraz uczonych ludu, żeby mu przypomnieli prorocтва, zapowiedzi, teksty w księgach świętych, które odnoszą się do narodzin Mesjasza. Gdy w Betlejem Maryja z Józefem cieszą się z narodzin Niemowlęcia, to w Jerozolimie odbywa się konsultacja. Konsultacja, gdzie ma przyjść na świat nowo narodzony król żydowski. Jakie są rezultaty tej konsultacji? Ci mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: „A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela (Mi 5, 1). Konsultacja przyniosła dobre owoce. Taka jest prawda. Ten fragment pochodzi z Księgi Proroka Micheasza. A prorok Micheasz napisał tę księgę na ok. 700 lat przed Chrystusem. Przez 700 lat Izraelici (...) mogli czytać, że miejscem narodzin Zbawiciela, miejscem narodzin Mesjasza jest Betlejem, które to było miściną malutką.

A więc konsultacja wypada dobrze i prawdziwie. (...) Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. Miejsce jest znane, to trzeba poznać czas. A kierując ich do Betlejem, rzekł: „Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon (Mt 2, 8). Oczywiście Herod używa pewnego fortelu, wybiegu. Obiecuje coś, czego nie zrobi. Zrobi coś zupełnie przeciwnego. Ale na razie próbuje użyć tych przybyszów ze Wschodu jako swego rodzaju wabia, który pozwoli mu rozeznaczyć sytuację.

Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Dotarli do celu swojej podróży. Bóg zawsze pozwala się znaleźć tym, którzy Go szukają. Ci Mędrcy dlatego dotarli do Betlejem i dlatego mogli zobaczyć nowo narodzone Dziecię, ponieważ doświadczyli obecności Boga znacznie wcześniej. Doświadczyli pragnienia Boga, tęsknoty za Bogiem. I ta tęsknota przywiodła ich do Betlejem. (...)

„Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryję; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 11). Szukali, doszli, uwielbili, tzn. uznali i wyznali. Byli pierwszymi osobami pochodzenia pogańskiego, które mając pewne przygotowanie i rozeznanie rozpoznają w Jezusie Tego, o którym opowiadały pisma Starego Testamentu.

„I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili do krainy swojej” (Mt 2, 11-12). W nawiązaniu do tego epizodu trzeba jeszcze postawić kilka pytań – tych, które znajdują wyraz w tradycji, którą żyjemy. Ilu było Mędrców? Pismo Święte nie mówi dokładnie, nie podaje żadnej liczby. Dlatego w najodleglejszych początkach przypuszczano, że było ich dwunastu. A w niektórych podaniach mówiono: dziesięciu, jak dziesięć zagubionych plemion Izraela, albo dwanaście jak dwanaście plemion Izraela. Ta liczba dwanaście miała symbolizować to, że tak jak dwanaście plemion Izraela stanowi lud Bożego wybrania, tak dwunastu Mędrców ze Wschodu stanowi symboliczny odpowiednik Izraela jako ludu Bożego wybrania. A więc już teraz to wybranie nie ogranicza się do Izraelitów. Dzięki dwunastu Mędrcom przenosi się na wszystkich, na pogan. W kościele koptyjskim, w Egipcie, do dzisiaj wyznaje się, że Mędrców, którzy przybyli do Betlejem, było sześćdziesięciu. Jeżeli tak, to była to cała potężna wyprawa. Tak prawdę mówiąc nie jest to zupełnie bez sensu. Bo skoro tych szukających światła Bożego, którzy zetknęli się z religią Starego Testamentu w Persji było tak dużo, to taka duża ekipa naukowców przybywających, żeby coś zweryfikować, nie jest wcale niemożliwa. Jeżeli więc dwunastu albo sześćdziesięciu, to skąd trzech? Otóż tych trzech zawdzięczamy myślicielowi wczesnochrześcijańskiemu, który miał na imię Orygenes. Orygenes zmarł w r. 254, czyli nieco ponad 250 lat po tych wydarzeniach. I Orygenes pozostawił po sobie komentarz do Ewangelii św. Mateusza, i w tym komentarzu napisał: „Mędrców było trzech, ponieważ trzy były ofiarowane dary: złoto, kadzidło i mirra”. I tak się w tradycji zachodniej, czyli w tej tradycji, do której my należymy, przyjęło. Czy rzeczywiście tylko trzech, czy więcej, pozostanie to zawsze przedmiotem domysłów.

Rzecz posunęła się dalej, w VI wieku, kiedy to ok. roku 520 odnaleziono relikwie trzech Mędrców, które zostały złożone w katedrze w Mediolanie. A kilka wieków później Fryderyk zwany Barbarosą, Rudobrodym, cesarz niemiecki, zabrał je z Mediolanu i przeniósł do Kolonii. (...) Katedra w Kolonii szczyci się relikwiami trzech Króli, trzech Mędrców. Otóż jaka jest wartość historyczna tych relikwii, pewnie wie tylko sam Pan Bóg. Ale to nie przeszkodziło, żeby ok. roku 520 powiedzieć, że każdy z królów miał imię. A te imiona znamy od półtora tysiąca lat: Kacper, Melchior i Baltazar.

Darom złożonym przez Mędrców nadano znaczenie symboliczne: złoto to symbol dostojności, kadzidło to symbol władzy arcykapłańskiej, a mirry używano do balsamowania ciała podczas pogrzebu. W ten sposób przyjęło się, że mirra to jest symbol człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. Prawdziwy Bóg, prawdziwy Kapłan, i prawdziwy Człowiek. Dary przyniesione przez Mędrców ze Wschodu zostały zinterpretowane w kategoriach, w których każdy chrześcijanin mógł odnaleźć siebie.